

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 80 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 3 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie wracają się.

Rzymo-katolickie: Dziś: Andrzeja. Jutro: Marcina b. Pojutrze: Marcina pap.	Grecko-katolickie: Anastazji. Zenowia m. Stachja m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114	Wschód słońca o 7 g. 7 m. Zachód " o 4 g. 21 m. Barometer 764. Ślota.
-------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------

Kuratorje szkół rolniczych.

Dowiadujemy się, że jeden z wybitniejszych posłów sejmowych nosi się z myślą postawienia wniosku w Sejmie, dążącego do zniesienia kuratorj nad krajowymi szkołami rolniczymi i ogrodnictwami, oddzielnych dla każdej szkoły (Dublany, Czernichów, Tarnów, Horodenka, Kobiernice, Jagielnica).

Kuratorje te, złożone z ludzi prywatnych, przeważnie „obywateli“, przed nikim za swe postępi nie odpowiedzialnych, miałyby według planu wspomnianego posła być zniesione, a w miejsce ich utworzona jedna wspólna kuratorja dla wszystkich szkół rolniczych i ogrodniczych w kraju, złożona z ludzi fachowych i więcej z przedmiotem obeznanych, a nie powodujących się żądnymi względami natury lokalnej i prywatnej. Z całego serca życząc, by ten zamiar jak najprędzej w czyn się zamienił, nie możemy pominąć tej myśli nie przytoczyć parę uwag i faktów. Dotychczasowe doświadczenia z temi kuratorjami obywatelskimi przekonać mogły i największego optymistę, że kuratorje te przyniosły krajowi więcej szkody, niż pożytku.

Najfatalniej objawia się wpływ tych kuratorj przy wyborze kierowników szkół, gdyż z jednej strony u panów kuratorów przy ocenianiu kwalifikacyj protekcja najważniejszą odgrywa rolę, a z drugiej strony Wydział krajowy z grzesności dla pp. kuratorów, którzy są zazwyczaj znaczniejszymi figurami—proponuje ich regularnie potwierdza. Dość tu wspomnieć o mizerji z obsadzaniem posad kierowników niższych szkół rolniczych osobistościami bez kwalifikacyj i kłopoty, gdzie powstałe, zabawną historję czernichowską, gdzie zamianowano człowieka, posiadającego za ledwie elementarne wykształcenie i zgoła żadnej kwalifikacyj fachowej, a odsunięto zupełnie stosownego kandydata, wrzekomo z przyczyny „nadto wysokiej“ kwalifikacyj, i aż dopiero po roku, gdy się przekonano, że zamianowana osobistość jest wręcz niemożliwą na posadzie profesora, usunięto go i zastąpiono owym wprawdzie za niestosownego i nieznanym kandydatem.

Nieudolność i szkodliwość instytucji prowincjonalnych kuratorj okazała się znowu w całej pełni przy obsadzaniu posady kierownika nowo zorganizowanej krajowej szkoły ogrodniczej, gdzie kuratorja pominęła i nie wzięła nawet w terno dwóch jedynie możliwych kandydatów, posiadających odpowiednie wykształcenie i łączących z zawodową praktyką ogrodniczą—obszerną praktykę pedagogiczną,— a postawiła natomiast na pierwszym miejscu młodego człowieka, który ma wprawdzie piękne świadectwa z prywatnej praktyki ogrodniczej, ale nigdy nikogo nie uczył i niczem nie okazał, że jest w stanie uczyć.

Trudno pojąć, w jaki sposób kuratorja wybrała sobie kierownictwo nowoorganizowanej szkoły, w której przypadnie dyrektorowi szkoły zadanie stworzenia planu nauki odpowiednio do potrzeb kraju, i w której ma uczyć kilku innych nauczycieli z wyższym wykształceniem,— w ręku człowieka, którego ogólne wykształcenie skończyło się w szkole ludowej!

O ile na serjo zresztą była traktowaną ta sprawa w kuratorji, okazuje się także z postępienia p. starosty Płazińskiego, członka kuratorji z ramienia rządu, który o jednym z kandydatów,

kierowniku szkoły ludowej, głosił urbi et orbi, że jest to człowiek, który nie widzi dalej swego nosa, że nie pojmuje, jak można go było zrobić kierującym nauczycielem zwykłej szkoły ludowej, nie zaś dopiero fachowej szkoły; mimo to jednak, dopuścił następnie p. Płaziński, że ów sponiewierany przez niego kandydat wszedł do propozycji, a dwaj kandydaci z stosowną kwalifikacją nie weszli.

Kandydaci proponowani przez kuratorje na drugim i trzecim miejscu w ternie, są nauczycielami ludowymi, którzy się nigdy zawodowo ogrodnictwem nie zajmowali. Wydział krajowy oczywiście mianował dyrektorem szkoły kandydata proponowanego na pierwszym miejscu.

System szpiclowski w środkowej Europie.

Podawaliśmy w ubiegłych numerach dość szczegółowo debaty w parlamencie niemieckim nad ustawą antysocjalistyczną. Uczyniliśmy to dlatego, ażeby wykazać na podstawie charakterystyki stosunków niemieckich, danej przez mowców ze stronnictw postępowych, jakich to środków używa się niejednokrotnie dla zgębnienia fikcyjnego nieraz przeciwnika. Uczyniliśmy to mianowicie z tego względu, że środki przedsiębrane dziś przeciwko socjalistom, będą jutro użyte przeciwko Polakom w sposób podobniusięki. Ustawa „antypolska“ nie jest w Niemczech niemożliwością, zrozumieli to na szczęście i nasi przedstawiciele polscy w parlamencie niemieckim, którzy, jak wiadomo, głosowali przeciw ustawie, choć żadnego z nich nie można absolutnie posądzać o „sympatje socjalistyczne“.

W celu uzupełnienia naszych sprawozdań podajemy dzisiaj nader ciekawe odkrycia, poczynione przez Bebla, a odnoszące się do tej samej kwestji. Charakterują one tak dosadnie szpiclowski mianowicie system w Europie środkowej, że włosy na głowie stają, słysząc, jakie to rzeczy dzieją się w państwach „wierności królewskiej i bjażni bożej“. I tutaj trzymamy się ściśle informacji „Biura korespond.“

„Ustawa antysocjalistyczna, powiada Bebel, kurupuje sądownictwo i obniża poziom sprawiedliwości w Niemczech. W pewnym piśmie ulotnym nazwałem ustawę antysocjalistyczną bezwstydną i zostałem za to postawiony w stan oskarżenia. Pomimo, że policja znała miejsce mojego pobytu, aresztowano mnie jednak w pierwszy dzień Zielonych Świątek w Dreźnie pod pozorem włóczęgostwa, jakkolwiek byłem wtedy posłem do sejmiku saskiego. Aresztowano mnie naumyślnie w święto, ażeby nie mógł założyć rekursu; gdy później zostałem zasądzony, zrobiono w nagrodę za to prezydenta sądu karnego prezydentem sądu krajowego. Rzeczy podobne spotkały i innych. W taki to sposób podkopuje się powagę sprawiedliwości.“

Ajenci-kusiciele bywają formalnie wychowywani. Olbrzymia ilość tajnych policjantów rozrzuconą jest po Niemczech; co więcej można ich znaleźć w całej Europie a nawet Ameryce. Właściwą głową policji politycznej jest p. Krüger. Nie podlega on ministrowi spraw wewnętrznych, lecz ministrowi spraw zewnętrznych. Pan ten wyjechał był na tydzień przed podróżami cesarza do Niemiec południowych, mianowicie do Monachjum i Stuttgartu, a następnie do Włoch, i wszędzie instruiował policję, która tem była bardzo zdziwioną, że słyszał, jakoby zamierzano na cesarza

urządzać zamachy. Podług mego przekonania było to wszystko kłamstwem.

Dzisiaj mogę panom przedłożyć ciekawą korespondencję pomiędzy agentem prowokacyjnym Schroederem a radcą policyjnym Krügerem. Schroeder powiadomił pana radcę, że ma w domu swoim pudło z dynamitem, pochodzące od anarchisty Eckerta, a przeznaczone dla „propagandy czynnej“, ażeby komuś, co nie długo żyć już będzie, sprawić ulgę przed śmiercią, to jest cesarzowi i następcy tronu, a później, że zawiadomi, kiedy to pudło z dynamitem zostanie z jego domu wyniesionem.

A więc Krueger wiedział o rzeczach tych pół roku najprzód, znał osoby, które pudło to przynieśli do domu Schroedera; dawał on im przytułek i ugaszczal ich za pieniądze niemieckie, zamiasł ich wraz z pudłem oddać w ręce sądu. Eckert przybył później do Niemiec, został w Stuttgardzie przy zamkniętych drzwiach skazany na podstawie ustawy antydynamitowej na 18. miesięcy ciężkiego więzienia. To przecież starczy na udowodnienie prawdy.

W Hamburgu otrzymał inny agent prowokacyjny, nazwiskiem Wichmann, instrukcję od radcy policyjnego Engla z Altony, ażeby doniósł do Berlina, że socjaliści hamburcy mają zbyt wiele swobody, ażeby denuncjował w piśmie socjalistycznym, „Die Freiheit“, socjalistę Auera, że sprzeniewierzył pobrane pieniądze.

W Monachjum odbył się proces o tajne stowarzyszenie, a w niem służył policji jako świadek koronny pewien lotr skończony, którego policja znała bardzo dobrze, i o którym wiedziała, że siedział w więzieniu za zbrodnię przeciwko obyczajności. Oto są podpory, podtrzymujące państwo nasze.

Czyż wam istotnie potrzeba ustawy wyjątkowej, rodzącej takie owoce? Jakiej świadectwo ubóstwa wystawiacie sobie tem panowie. Ustawę antysocjalistyczną chcecie dzisiaj na wieczne przeciągnąć czasy, aby na przyszłość uniknąć w parlamencie tych niemiłych dla was odkryć; wiecie bowiem bardzo dobrze, że w podobnych wywodach parlamentarnych nie my, lecz wy bywacie pobici!

Tak nazwane „złagodzenia“ nie mogą tutaj wchodzić w grę w obec tej straszliwej surowości, że na przyszłość „niepożądane“ osobistości mają być wydalane nie na rok, lecz na czas nieograniczony, zależny jak najzupełniej od widzimisie policji. Siłą nie zrobicie nic!“

Pomoc lekarska w porze nocnej.

Sprawa pomocy lekarskiej w porze nocnej już niejednokrotnie była poruszana w prasie naszej i w Reprezentacji gminnej. Niedawno była ona także przedmiotem obrad w warszawskim Towarzystwie lekarskiem.

Świeżo zabiera głos p. M. Zweigbaum w miesięczniku *Zdrowie* i pisze co następuje:

„Sądzę, że nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z instytucją, funkcjonującą od lat czterech w Kijowie, której zadaniem jest właśnie udzielanie mieszkańcom miasta pomocy lekarskiej w porze nocnej. Być może, że tym sposobem zachęć grono lekarzy naszych, do zorganizowania się w towarzystwo nocnej pomocy lekarskiej, a miasto do ofiarności na rzecz tak pożytecznej instytucji.“

Instytucja kijowska nosi nazwę: „Towarzystwo Lekarzy Kijowskich“



stwo nocnych dyżurów lekarskich* i składa się z członków czynnych i członków protektorów opłacających rocznie niemniej niż rs. 10 wkładki. Członkami protektorami mogą być nie lekarze. Członkowie czynni (opłacający rocznie rs. 2 wkładki) obowiązani są dyżurować po kolei na stacji ratunkowej w porze nocnej i udzielać pomocy lekarskiej w nagłych przypadkach tak osobom zgłaszającym się na stację, jakoteż i tym, które wzywają lekarza do mieszkania. Towarzystwo w miarę zyskiwania funduszy, zakłada stacje ratunkowe w rozmaitych punktach miasta i ma również prawo, niezależnie od tego, do zakładania przytułków, szpitali itp. Wynagrodzenie za pomoc lub poradę, otrzymywane przez lekarzy dyżurnych od chorych, przelewa się do kasy towarzystwa i następnie dwa razy do roku rozdziela między członków, stosownie do ilości dyżurów każdego z nich, po potrąceniu z funduszu tego sumy na wydatki bieżące towarzystwa. Inne fundusze, wpływające do kasy ze składek, ofiar, kar itd., tworzą kapitał żelazny, który użytym być może jedynie na potrzeby nadzwyczajne (zakładanie nowych stacji ratunkowych, lecznic itp.). Biedni otrzymują pomoc bezpłatnie.

Oto w głównych zarysach ustawa Towarzystwa kijowskiego.

Z łaskawie udzielonego mi przez dra T. Janowskiego, prezesa Towarzystwa, sprawozdania za rok ubiegły 1888 okazuje się, iż w ciągu całego roku 807 osób szukało pomocy u lekarzy dyżurnych, czyli średnio przypadło 24 na jedną noc. Jednak tylko 30 nocy było takich, w których nie żądano pomocy lekarzy dyżurnych.

Wypadków nadzwyczajnych, tj. takich, gdzie pomoc lekarska była natychmiast potrzebna, jako to przypadków oircucia, apopleksji, krwiotoków itp. było ogółem w ciągu roku sprawozdawczego 90 (10.03 proc.).

Dochody Towarzystwa są bardzo skąpe. To też zarząd miasta przychodzi z pomocą Towarzystwu, ofiarując bezpłatnie pomieszczenie w domu miejskim (jedną izbę), zwracając koszta wydatków ponoszonych na zakupno środków lekarskich i narzędzi, jakoteż wszelkich wydatków, związanych z odwiedzeniem chorych niezamożnych. Po potrąceniu wydatków bieżących z sumy, zbieranej przez lekarzy, jako wynagrodzenie od chorych za porady i pomoc, przypada na lekarza skromna suma rs. 1 do rs. 1 kop. 20 za noc dyżuru.

Towarzystwo, o którym mowa, posiada, mo-

jem zdaniem, dwie strony praktyczne, a mianowicie, pierwszą, że opiera się na zobowiązaniu prywatnym i drugą, że nie jest instytucją czysto filantropijną. W ten sposób, do Towarzystwa przystępują tylko ci, którzy z własnej woli chcą spełniać przyjęte na się obowiązki, zadawalniając się przytem małym, lecz stałym dochodem, z usług zaś jego mogą bez wstydu korzystać ludzie wszystkich klas społecznych, mając możność wynagrodzenia lekarza za jego pracę, każdy według swej kieszeni*.

Sądymy, że przy dobrej woli nie byłoby trudno przeschęcić i na nasz grunt coś w rodzaju Towarzystwa kijowskiego, bo się mnożą narzekania ludzi.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie piętnaste 9. listopada 1889. Początek o godz. 11. i pół w południe.

Do komisarza rządowego wniesiono następującą interpelację:

Zważywszy, iż reskryptem rady szkolnej krajowej z 20. lutego 1889 r. do L. 3187 orzeczono, iż książeczki pod tytułem „Mała historia Polski z obrazkami“ i „Dzieje narodu polskiego“ przez Józefa Chociszewskiego nie nadają się nie tylko jako podręczniki, albo dzieła pomocnicze przy wykładzie szkolnym, ale zarówno nie mogą być wcielane do bibliotek szkolnych, ani rozdawane na premje. A drugim reskryptem z tego samego dnia zakaz ten rozciągnięto i na książkę „Mała geografia i historia Polski“ przez Stan. Myszkowskiego — a w zamian tych dziełek poleciono do użytku „Geografię Galicji“ przez Tatomira.

Zważywszy, iż wskutek usunięcia tych dziełek, przed zastąpieniem ich innemi, nie ma w bibliotekach szkół ludowych książek dotyczących historii polskiej,

zważywszy wreszcie, że wprowadzenie za podstawę wykładów w szkole ludowej, nie może nic innego służyć, jak tylko czytanka, jednakowoż dla nauczyciela samego są konieczne potrzebne książki, z którychby wiedza swą niemniej i w dziedzinie historii polskiej mógł rozszerzać,

podpisani zapytują:

1. Z jakiego powodu dziełka wyżej wspomniane zostały zakazane, przed zastąpieniem ich innemi?

2. Czy, i jakie rada szkolna krajowa poczyniła lub poczynić zamierza kroki celem wypeł-

nienia stąd powstałego braku w bibliotekach szkół ludowych? Podp. Władysław Koziebrodzki, Stanisław Stadnicki, Mieczysław Rey.

Spis petycji, który następnie odczytano, jest następujący:

Wydz. pow. w Jarosławiu w sprawie chorób zakaźnych u zwierząt domowych. Gm. Stare Bohorodczany, Sołotwina w sprawie zatopów przez skarb Sołotwiński spowodowanych. Gm. Mogielnica, Wojniłów o zapomogę dla rolników. Gm. Zawadka rymanowska o zasiłek na budowę mostu na Jasiółce. Gm. m. Turki o powiat o założenie szkoły gospodarsko-przemysłowej i zmianę obecnego systemu szkolnego. Gm. Ostroza, Cmolas, Białoboki o zapomogę na budowę szkoły. Gm. Końskie o zapomogę na restaurację budynku szkolnego. Gm. Stróżo o zapomogę na cele szkolne. Gm. Targowisko o utworzenie urzędu podatk. Mieszkańcy m. Kulkowa o budowę studni. Rada szkol. w Biłce szlacheckiej o rozszerzenie budynku szkolnego. Oddział Tow. gospodarskiego Sanok-Lisko o zapomogę wskazanego rodzaju. Krakow. Tow. oświaty lud. o wyznaczenie nagrody dla wydawnictw ludowych. Tow. gimn. „Kół“ w Przemyślu o subwencję na budowę sali. Gm. tow. leśne we Lwowie o subwencję dla swego organu. Ruskie tow. pedagog. we Lwowie o zapomogę. J. Herasymowicz, Jakób Kobiakiewicz o dodatek pięcioletni. And. Jachimowski o subwencję na wyroby naukowe. Rudolf Schneider uczeń w Zakopanem o zapomogę. Mich. Małecki ucz. weterynaryj o zapomogę. Józef Krzyżanowski maszynista zakł. na Kulparkowie o zmianę posady na etatową. Al. Krzyżanowski w sprawie pensji. Tomasz Klimek pogorzelec o zapomogę. Józ. Piasecka dyrektorka teatru, Mich. Krzyżanowski o zapomogę. Ol. Daszkiewiczowa o zasiłek na uczenie się w spiewaniu. Leop. Zacharjasiewiczowa o zapomogę. Wydz. pow. Zbaraża o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas i w sprawie należytości za naprawę dróg. 7 gm. pow. sanockiego o subwencję na regulację rzeki. Gm. Łupków, Żurawin, Lutowiska, Smolnik, Rocisne i Słuposiany o zapomogę. Gm. Słobódka i 8 innych o subwencję na budowę drogi z Tłumacza do Dniestru. Tow. gosp. we Lwowie i Krakowie o ułatwienie obsłuzania wystawy rolniczo-leśnej. Paulina Harasimowicz o subwencję dla kształcenia syna w muzyce. Marja Zakrzewska o dar z łaski. Djetarjusze oddz. manipulacyjnej w Wyd. kraj. i stróże gm. sejmowego o polepszenie bytu. Gminy i obszary dworskie w pow. Mieleckim o budowę drogi. Ad. Tudali, Ant. Winiarczyk, M. Kozłowski, Oleksa Gac i Ant. Pociłujko, Ant. Komicz naczelnicy gmin, o uwolnienie od placenia kosztów legata Wyd. kraj. Józefa Chan, Serafina Danilewicz, A. Słotarska, Suter Karolina, Sal. Korczyńska, Cyprian

POGADANKA.

(Unifomy. „Votum separatum“ Gulyasa Ferencza. „Votum“ urzędników państwowych. Gordyjskie węzły. Krzyżyk, Srul i „tutti quanti.“ Meletusy w Stanisławowie).

Onego czasu minister wojny, chcąc dla całej wspólnej armji zaprowadzić zupełnie jednostajne umundurowanie, postanowił znieść owe obcisłe spodnie, dzięki którym węgierskie pułki otrzymały nazwę „kozich nówek“. Znając drażliwość Węgrów, którzy w najdrobniejszych nawet sprawach powołują się na zasadę odrębności narodowej, uznał przedewszystkiem za stosowne zasięgnąć zdania strony interesowanej. Więc tedy komendy wszystkich węgierskich pułków otrzymały rozkaz utworzenia *ad hoc* pułkowych ankiet w ten sposób, że każda kompanja miała wydelegować jednego podoficera i dwóch szeregowców, z wykluczeniem oficerów, którzy, jak wiadomo, noszą bez wyjątku tak zwane niemieckie spodnie. Otóż w pewnym czysto węgierskim pułku stanęła ankietą przed obliczem pana pułkownika, który postępując od prawego skrzydła ku lewemu, zapytywał każdego członka ankiety, ażali jest za lub też przeciwko „reformowanemu“ spodniom. Wszyscy po kolei oświadczyli się przeciwko reformie i dopiero ostatni na lewym skrzydle szeregowiec mimo nalegań milczał uparcie.

— Jak się nazywasz, chłopcze? — zapytał pułkownik, chcąc pośrednio metodą Sokratesa dojść do celu.

— Gulyas Ferencz — odpowiedział żołnierz, wyciągnięty jak struna.

— Słuchaj Gulyas — mówił pułkownik łagodnie. — Tu nie ma żadnego rozkazu i żadnego przymusu, rozumiesz? Wybieraj bez obawy, co wolisz.

— Panie pułkowniku — odpowiedział po chwili namysłu żołnierz — panie pułkowniku, ja wolę... urlop.

Było to *votum separatum* równie ciekawe jak niespodziewane, chociaż kto wie, czy naiwny Gulyas nie wypowiedział najskrytszych marzeń całego pułku.

Gdyby tak w sprawie umundurowania urzędników państwowych zwołać analogiczną ankietę, usłyszeliśmy z pewnością niejedno *votum separatum*, wprowadzenie nie tak wesołe, ale za to o wiele więcej zasługujące na uwzględnienie. Ojcowie rodzin, posiadający bardzo szczupłe uposażenie, wyrzekliby się chętnie i pałasza i kapelusza trójgraniastego w zamian za kilka sagów drzewa na opał. Ale drzewo spali się, a pałasz przekazać można w spadku dzieciom i wnukom i prawnukom, oczywiście, jeżeli po śmierci spadkodawcy nie zjawi się Szylok z wekslem w prawicy a egzekucją w lewicy.

Już nie pałasza, ale miecza, i to ostrego potrzeba miecza, chcąc poprzecinać rozmaite gordyjskie węzły, zadzierżgnięte przez prezesów i zarządców rozmaitych zakładów i stowarzyszeń. I tak powiadają, że urząd budowniczego w zakładzie hr. Skarbka w Drohowyżu piastuje były krawiec, niejaki pan Srul, urząd zaś leśniczego otrzymał inny jakiś pan, który jednogłośnie przepadł przy egzaminie z leśnictwa. Nie można zaprzeczyć, że podobne obsadzanie urzędów jest niezupełnie prawidłowem, swoją drogą jednakże należy pamiętać, że nie ma reguły bez wyjątku. Bo przecież jeżeli Krzyżyk, były introligator, mógł gospodarować w Akademii umiejętności, to dlaczegoż pan Srul, były krawiec, nie może w chwilach wolnych zajmować się budownictwem?... A jeżeli na przykład pewien hrabia mógł przeszłego roku mieć w ratuszu lwowskim odczyt o socjalistach, czy też innych potworach, to dlaczegożby ktoś, co przepadł przy egzaminie z leśnictwa, nie mógł piastować urzędu leśniczego?... Wszakże to chyba

zupełnie jasne i zupełnie zgodne z naszymi zwyczajami.

Mówią dalej, że w Towarzystwie ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków wielmożniła się protekcja tak dalece, że zgorszyli się nawet Czerniowce, w których mieszka pan Pirotey. Otóż i w tej sprawie sędzić należy *cum grano salis*. Bo jakże fałszywie rozumia protekcja, niekiedy ludzie ten wzniosły wyraz: protekcja. Niech tylko obywatel, który w młodości trawił dobre noce nad zielonym stolikiem, ażeby dla dobrej i sławy kraju zbadać tajemnice „maczka“, niech tylko obywatel taki otrzyma *veniam aetatis* i skłonne dyrektorstwo banku, już warcholy krzyżanowskiej protekcja! Albo niech tylko młodzieniec, który opuścił szkołę wyłącznie dlatego, ażeby uniknąć wstydliwego zarzutu, niech tylko wstydliwy młodzieniec otrzyma *veniam studiorum* i jakis do bny urzędnik, warcholy z pewnością znowu niekna: protekcja! Wobec podobnego teroryzmu nie może być potrzebną jest konieczna reakcja dobrze myślących żywiolów.

Ciekawi jesteśmy, jakie to żywioły w Stanisławskiej radzie miejskiej głosowały przeciw przyjęciu do gminy czterech robotników, chociaż zdających z Poznańskiego i Kongresówki, chociaż tego przyjęcia zależał byt ubogich wygnańców. Zapewne muszą to być owe dobrze znane straszydła, o których była wzmianka w poprzedniej pogadance, a które niedawno wygrzyły z Kołomyi zagrogo i spokojnego obywatela. Mamy nadzieję, że Stanisławów, który zawsze odznaczał się patriotyzmem, potrafi poskromić niewczesne zapędy swobodnie myślących meletusów. Ilekroć zajdzie potrzeba obrony w politycznej, powinniśmy się zdobyć na energiczne *quos ego*, w przeciwnym bowiem razie nikt nas nigdy szanować nie będzie.

Henryk Jossa.

Rogoyski o wsparcie. Róża Schwablowa o zapomogę na dalsze kształcenie się w śpiewie. Salomon Rothenberg o zapomogę na kształcenie się w muzyce. Olga Czyżyło na kształcenie się w rysunkach o zapomogę. Wydz. pow. w Samborze o urządzenie warsztatu tkackiego. Gm. Wicyń o zapomogę. Gm. Jazłowiec o utworzenie sądu pow. Spółka wodna dla regulacji odpływu wód między Wisłoką a drogą kraj. Dembica-Tarnobrzeg o bezproc. pożyczkę na roboty. Pogorzecy w Demni o wsparcie. Komitet paraf. w Żydaczowie o zapomogę na odbudowanie cerkwi. Rada szkolna w Łanach o reorganizację szkoły. J. Jaracz, H. Woelfle, J. Rozsaj o dodatek drożyzniany. Eljasz Gizella o wliczenie lat służby. Anna Lewicka redaktorka o subwencję. Słow. krawców lwow. w sprawie uniformowania urzędników. Julja Gołębiana nauczycielka o zapomogę.

P. kom. rządowy odpowiada na interpel. p. Jaworskiego i tow., że nominacja sędziów i prokuratorów na nowo kreowane z dniem 27. kwietnia br. posady według pomnożonego etatu, nastąpi w marcu 1890, jakto wynika z reskryptu ministra sprawiedliwości z dnia 21. października 1889.

(Nominacja ta miała nastąpić teraz. Prezydum sądu wyższego lwowskiego, na podstawie dawniejszych poleceń rozpisano już konkurs a miało przystąpić właśnie do przedstawienia propozycji, gdy nagle dnia 21. października nadszedł telegram z Wiednia, zawieszający będącą w toku czynność. Red.)

Na interpelację p. Herasimowicza w sprawie zaprowadzenia do ruskiej szkoły w Czeremnie pow. Żydaczów wykładów polskich, odpowiedział komisarz rządowy, że tak się nie stało, ani też inspektor okręgowy Nowakowski nie dopuścił się żadnego nadużycia. W rozpisaniu konkursu tegorocznego na posadę nauczyciela w szkole zaszła tylko prosta pomyłka, jakoby do tej szkoły nie potrzebna była znajomości języka ruskiego. Szkoła ta była i jest ruska, choć na to nie ma uchwały ani zwierzchności gminnej, ani krajowej rady szkolnej. Dopiero teraz zarządził odpowiednie środki, aby ulegalizować ten stan.

Z porządku dziennego uchwalono koncesję dla m. Biecz na pobór opłat od piwa i spirytusu. Odczytany został następnie *naglęcy wniosek p. Jaworskiego* Apolinarego, aby drowi Smolce udzielił dożywotniej pensji z funduszów kraju w kwocie 4000 gld. Wnioskodawca oświadczył, że nie będzie i nie potrzebuje motywować wniosku, bo motywa zawarte są we wczorajszej o-wacji.

Na wniosek p. Hausnera poruczono ten wniosek komisji budżetowej, która natychmiast zebrała się i postawiła wniosek, aby dożywotnia ta dotacja była płatną miesięcznie z góry, a płynną od dnia, kiedy p. Smolka przestanie być członkiem Wydziału krajowego.

Po oświadczeniu p. Romańczuka, że się zgadza na ten wniosek z zastrzeżeniem, iż nie ma on stanowić żadnego precedensu dla kogo innego, bo tylko dla dra Smolki robi się taką uchwałę, przyjęto wniosek komisji jednomyślnie.

Dla pogorzalców Ścianki uchwalono 150, a Demni 100 guld. i przystąpiono do dalszej rozprawy nad projektem ustawy o pisarzach gminnych.

Dyskusję jeneralną zamknięto przedwczoraj. Wczoraj zażądał namiestnik głosu i imieniem rządu dodatkowo do słów komisarza rządowego oświadczył: Przedwczorajsza rozprawa, której jako poseł się przysłuchiwałem, zrobiła na mnie wrażenie, jakoby istotnie toczyła się zacięta walka pomiędzy zwolennikami autonomji, a rządem, który ją atakuje. Apelowano nawet do mnie i do p. ministra Zaleskiego, abyśmy ratowali autonomję.

Myśmy jednak, należąc do rządu, przyczynili się do tego, iż projekt na poprzedniej sesji uchwalony, nie otrzymał sankcji. Rząd nie zastrzegł sobie miejsca na podejrzenie, jakoby chciał uwłaczać się na przeciwnie. Kategoriecznie oświadczam, że i dopóki ja mam zaszczyt z tego miejsca przemawiania, patrząc, aby wierzono w prawdę tego zapewnienia. Ale rząd nie może na krok ustępować ze stanowiska, jakie mu ustawy nadają. Ingerencja wasza może być rozszerzoną i poruczoną, ale tylko bez spaczenia dotychczasowego stosunku władzy rządowej. Bez równomiernego rozszerzenia ingerencji rządu, rząd pozostałby krok w tyle. I dlatego projektowi obecnemu nie rokuje sankcji,

a wobec tego nie pojmuję, jak można uchwalać ustawę, o której z góry wiadomo, że nie otrzyma sankcji, zdaniem mojem najmniej jest ona autonomizną.

Wskutek przemówienia komisarza rządowego, zamknięta wczoraj dyskusja została na nowo otwartą.

Z kolei przemówił p. Lassocki w duchu rządowym za rezolucją Wodzickiego Ludwika, i polemizował z niektórymi wczorajszymi argumentami przeciwników.

P. Teliszewski w gorącym przemówieniu bronił projektu komisji. Jesteśmy w pierwszej sesji nowego okresu sejmowego. Mamy ważne bardzo sprawy przed sobą, a jednak już przez 2 dni tracimy czas nad kwestją, czy pisarz gminny ma być egzaminowany czy nie. W tym względzie poprzednia sesja lepiej się sprawiła, bo znając stan smutny zarządów gminnych, chciała go naprawić i uchwaliła ustawę. Kto zna stosunki na prowincji, ten musi podzielić zapatrywanie, że trzeba naprawy. Pozostawie stanu dzisiejszego niepodobna. Rozchodzi się tylko o sposób. Jedni chcą to uczynić w drodze rozporządzenia administracyjnego ze strony Wydz. kraj., my zaś w drodze ustawy. Przeciwnicy ustawy przypomniał sobie wczorajszą deklarację komisarza rządowego, którą stanowczo odmówił Wydz. kraj. prawa do wydawania rozporządzeń. Więc pozostanie stan rzeczy jak dotąd, podczas gdy my wskazujemy drogę, i powiadamy, że to nie jest droga jedynie praktyczna. Róbmy swoje, odpowiedzialność niech spadnie na tych, co naszej rady podzielać nie chcą. Według naszego przekonania, pisarz jest funkcjonariuszem gminy i dla gminy. Jeżeli rząd nie chce go mieć bardziej i lepiej ukwalifikowanym ze względu na poruczony zakres działania, to zamiast odmowy sankcji, ma prawo odebrać gminom poruczony zakres działania i wziąć go na swój koszt własny. Byłby to krok wskazany i pożądany, bo dwom panom najgorzej służyć. Ustawa projektowana dąży do stanowczej poprawy stosunków, i gdyby nawet nie wymagała egzaminu, a poprzedzała jedynie na żądaniu świadectwa moralności, toby za nią głosować należało, bo jak dziś rzeczy stoją, mamy w kraju przynajmniej 2000 pisarzy, którzy nie mogliby otrzymać świadectw moralności, i są czynnikami przeszkadzającymi w postępie autonomji, bez której kraj się nie podniesie (brawa).

P. Męciniński oświadcza, że szczególnie głoś Polanowskiego mocno go zmartwił. On, wybitny zwolennik autonomji i pracownik na tej niwie, wystąpił nagle z głosem wołającego w obronę jej, jakby istotnie groziło jej jakie niebezpieczeństwo. Tymczasem nie masz żadnego niebezpieczeństwa. Ze strony rządu nie ma go także, a nie należy malować strachów węglem na ścianie.

Oświadczenie rządu złożone tutaj nie objaśnia nas wiele, owszem zaciemnia sprawę, ale strachów nie ma. Wszyscy jesteśmy zwolennikami autonomji: i ci, co za rezolucją, i ci, co za ustawą. Meritum sprawy jest tu i tam, tylko, że ustawa nie ma szansy sankcjonowania, a zatem rezolucją, prowadzi zaraz do celu. I dlatego głosować będzie za rezolucją Wodzickiego.

P. Koziebrodzki Wład. (za projektem komisji) poczytuje za grzech rządowy, iż mając przed oczyma relacje 74 starostów o smutnym stanie wykonawstwa ustaw po gminach, nie wziął sam inicjatywy do niniejszej reformy pisarstwa gminnego. Sam namiestnik dzisiejszy brał udział w ankiecie, która po długich naradach zgodziła się na reformę.

Po polemice z rozmaitymi mowcami wyraża nadzieję, że rząd zmieni jeszcze swoje przekonanie.

Po zamknięciu dyskusji, wybrano mowców jeneralnych.

P. Madeyski (przeciwko ustawie) głosował roku zeszłego za ustawą o pisarzach. Dziś jednak głosuje przeciw, albowiem informacje go przekonały, że ustawa dobra tam, gdzie wójt nie da się przerzucić pisarzowi, będzie złą w tych okolicach, gdzie pisarz może wziąć górę nad wójtem. Do pomyłki przyznać się, nie jest nigdy wstydem, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o zapobieżenie szkodzie społecznej. Panowie, nie chcąc „robić polityki“, tj. robić tak, aby się coś zrobiło, będą za rezolucją, bo ustawa sankcji nie otrzyma.

W kwestji prawa wydawania rozporządzeń

mowca wyraża zapatrywanie, że Wydział krajowy może wydawać takie rozporządzenia, których wolno słuchać lub nie słuchać (wesolość). Wreszcie oświadczył się przeciw przymusowi.

P. Romanowicz jako mowca jeneralny za projektem komisji, zwrócił się przedewszystkiem przeciwko twierdzeniu, *jakoby nie było walki* o autonomję, i obronę jej wywołały twierdzenia, których od założenia Sejmu nikt nie słyszał u nas, a mianowicie zaprzeczenie Wydz. krajowemu prawa do wydawania rozporządzeń jako władzy. Nie jest to prąd odosobniony. W projekcie ustawy sanitarnej, przedłożonej przez rząd, mamy znowu dowód tendencji nieautonomiznej, bo projekt ten osnuto na ustawie morawskiej, mniej autonomiznej, niż późniejsza, czeska. Nic dziwnego, że wobec tak niepokojnych objawów, obawa znalazła wyraz w dyskusji wczorajszej i dzisiejszej. Także drugie twierdzenie namiestnika, jakoby rząd nie myślał o ścieśnieniu autonomji musi być pojmowane tylko w tem znaczeniu, że rząd nie chce pozwolić na rozszerzenie autonomji, pragnie *powiększenia* swojej ingerencji. Z projektu ustawy komisja usunęła wszystko, czego mieć sobie nie życzył, a tylko nie umieściła tego, co rząd chciał.

W polemice z Lassockim, który zeszłego roku głosował za ustawą o pisarzach gminnych, zarzuca mu mowca, że uczynił to z tej przyczyny, aby w przedmiocie wyborów nie mieć pisarzy gminnych przeciwko sobie (wesolość — brawa). Argumenta zaś przeciwko rzekomemu „przymusowi“ używane bywają niestety najczęściej tylko wtedy i przez tych, którzy chcą przeszkodzić rozwojowi wolności. Posłom Męciniemu i Madejskiemu odpowiedział Romanowicz, że zdania posłów biegunowo przeciwne zajmujących stanowiska, zdania zgodne Polanowskiego i Teliszewskiego, którzy są klasycznymi świadkami, że potrzebna jest reforma nie tylko na zachodzie Galicji, gdzie wójtowie mają być mądrzy, ale i na wschodzie, gdzie zdaniem Madejskiego są niemądrzy. Według jego loiki niedobrą byłoby rzeczą, aby wójt głupi miał przy sobie mądrego pisarza, ale lepiej będzie, aby obaj byli głupi (wesolość — brawa). Jeżeli te skrupuły zachodzą przy ustawie, to będą zerówno i przy rezolucji.

Po kilku sprostowaniach faktów przemówił obszernie sprawozdawca p. Fruchtmann zalecając ustawę.

W imiennem głosowaniu Izba 68 głosami przeciw 44 odrzuciła rezolucję proponowaną przez Wodzickiego Ludwika (aby nie uchwałać żadnej ustawy, lecz w drodze okólnika starać się uregulować kwalifikacje pisarzy gminnych.)

Wskutek tego Izba przystąpi do rozprawy szczegółowej nad projektem komisji gminnej.

Rządowcy ponieśli *walną klęskę*. Dla późniejszej pory (g. 4:20), marszałek zamknął posiedzenie — następnego w poniedziałek 11. bm. o g. 11. przed południem.

KRONIKA.

Zgon śp. Tytusa Chałubińskiego wywołał w całej Polsce żal głęboki. Wszystkie pisma przynoszą codziennie szczegóły z życia zasłużonego lekarza i obywatela. Rekacja *Kurj. warsz.* wysłała na pogrzeb do Zakopanego umyślnego delegata z wieńcem na trumnę. Z Warszawy wyjechali do Zakopanego lekarze Benni, Somer, oraz kilku innych.

Ważny nadzwyczaj szczegół z życia zmarłego profesora przynosi *Dzien. Pozn.*:

„Chałubiński umiał być Polakiem nie tylko tam, gdzie dobrze i wygodnie, ale i tam, gdzie źle, przykro i boleśnie. Dawał tego ciągle dowody w swem życiu. Przypominamy tu tylko, że kiedy w dniu 27. lutego 1861 r. padły pierwsze strzały do ludności Warszawy i gdy zabiło wojsko rosyjskie pięciu rodaków naszych, śp. Chałubiński wraz z innymi udał się na zamek do księcia Gorczakowa. W gorących wyrazach przedstawiając mu brutalność postępowania, żądał uroczystego pogrzebu dla tych ofiar, oraz powierzenia bezpieczeństwa Warszawy jej obywatelom. Wiadomo, że ks. Gorczakow zgodził się na to, a w skład delegacji, czuwającej nad bezpieczeństwem Warszawy i urzędującej na ratuszu, wszedł śp. Chałubiński i był jej duszą.

Gdy w dniu 8. kwietnia 1861 r. z rozkazu ks. Gorczakowa znów na Krakowskim Przedmieściu wojsko rosyjskie wytaczało krew z obywateli Warszawy, śp. Chałubiński wśród gradu kul i nieustających strzałów udał się do margr. Wielopolskiego do pałacu namiestnikowskiego i zniewolił tegoż do udania się z nim razem na zamek do ks. Gorczakowa. Interwencja jego była skuteczną — rzeź powstrzymano.

„Imię śp. Chałubińskiego, jako nieustraszonego obrońcy Polski, brzmiało wówczas na ustach wszystkich — wszyscy mu błogosławili.

„Takim był śp. Chałubiński jako Polak, obywatel. Nie szczędził siebie nigdy i nigdzie.“

Pogrzeb śp. Chałubińskiego odbył się wczoraj w Zakopanem.

Urzednicy pocztowi we Lwowie. Korespondent *N. Reformy* ze Lwowa (D) pisze o stosunkach pocztowych lwowskich co następuje:

Mimo nieustannych utyskiwań i narzekań ze strony prasy i publiczności na urząd pocztowy i telegraf, stosunki wcale się nie poprawiły, i o żadnym polepszeniu mowy być nie może, dopóki liczba urzędników na poczcie naszej nie zostanie znacznie powiększoną, względnie nawet podwojoną.

Zasiągnąłem informacji u samego źródła i czegoż się dowiedziałem? Oto przeciążenie pracą jest tak wielkie, że żaden urzędnik, mimo najlepszej woli, zadaniu poddać nie może. Praktykant pocztowy za 25 zł., wyrażnie: za dwadzieścia pięć zł. pracuje na poczcie 278 godzin miesięcznie. Aby mię nie posądzono o przesadę, wyrachuję: każdy z praktykantów ma na miesiąc 8 nocy służby po 14 1/2 (!) godzin, tj. razem 116. Przed każdą nocą ma pół dnia wolnego, a po każdej nocy cały dzień wolny; ma więc dni wolnych 12. Pozostaje dni roboczych 18. Każdego dnia pracuje 9 godzin, razem 162 godzin. Dodajmy do tego nocnych godzin 116, a otrzymamy cyfrę 278. I to wszystko za 25 zł.!

Czyż można potem żądać od tych ludzi dokładnej i dobrej pracy? Żaden robotnik nie pracuje dłużej jak 10—11 godzin dziennie, tj. około 180—200 godzin miesięcznie. Ale on ma niedziele i święta wolne, a urzędnik pocztowy i tego nie ma.

Od sekretarza towarzystwa tatrzańskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Nr. 308 zawiera w kronice pod napisem „Zarząd tow. tatrzańskiego“ między prawdziwymi twierdzeniami także mylne. Dzienniki krakowskie umieściły przedewszystkiem sprawozdanie z dwu posiedzeń, a mianowicie z d. 21. września i 28. października, a nie z jednego, jak twierdzi szanowny korespondent. Cztery znane petycje do Sejmu przywiózł istotnie podpisany do Krakowa — o czym zawiadomił przewodniczącego stacji klimatycznej, który jest członkiem wydziału tow. tatr. i tegoż delegatem z ramienia tow. tatr. — i przedłożył je na posiedzeniu z d. 21. września w tym celu, aby towarz. tatrzańskie przyłączyło się do osnowy tychże, co się też stało. Towarz. tatrzańskie nie przypisuje sobie inicjatywy wniesionych próśb i wreszcie dodało na petycjach „goście zakopańscy“ (na pierwszym miejscu) i „towarzystwo tatrzańskie“ (na drugim miejscu, ponieważ się później do tych petycji przyłączyło). Cztery petycje wniesiono zaraz na początku Sejmu, bo już d. 12. października. Prawdą jest, że tow. tatrzańskie mogło się nie przyłączać do osnowy petycji i nie zajmować wcale wniesieniem tychże do Sejmu i zostawić to zarządowi stacji klimatycznej. Prawdą jest wreszcie, iż podpisany przywiózł ze sobą petycje do Krakowa z końcem sierpnia, nie dlatego jednak, żeby mu ktoś rozkazał to uczynić, tylko z obawy, aby się takowe po wyjeździe gospodarza kasyna do Czarnego Dunajca, a przewodniczącego stacji klimatycznej do Krakowa, gdzieś nie zawieruszyły, co by istotnie było z uszczerbkiem sprawy. Jest to istotnie „mea culpa“ i pod tym względem proszę szanownego korespondenta o przebaczenie. *L. Świerż*, sekretarz tow. tatr.

Karpacka kramnica otwiera w Chorostkowie (pow. husiatyński) z 1. grudnia br. swą filję (dziewiątą z rzędu), która będzie umieszczona w ratuszu. W tym handlu będą utrzymywane towary kolonialne, wyroby drewniane i tkackie (huculskie), sól, nafta, żelazo itp., słowem, wszystko czego każdy dom potrzebuje. Przy sklepie będzie urządzony pokój do śniadań.

Zważywszy, iż owe stowarzyszenie ma na celu szerzenie kupiectwa między chrześcianami i stara się lud wiejski ochronić od wyzyskiwaczy, takowe zasługuje na poparcie ze strony ludzi zamożniejszych, żeby tym sposobem dać możność do skutecznego działania Towarzystwa. Udziały przyjmuje dyrekcja karpackiej kramnicy w Kołomyi.

W sprawie pomnika na grobie Zyblikiewicza mają zamiar wnieść obywatele krakowscy do Sejmu petycję, upraszającą o wzniesienie z funduszy krajowych odpowiedniego grobowca na cmentarzu krakowskim. Skromny, lecz gustowny nagrobek z granitu, według projektu mającego być dołączonym do petycji, kosztowałby 1500 zł. wraz z ustawieniem.

Z gal. Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja zaprasza wszystkich członków chóru mieszanego na próbę przedkoncertową w poniedziałek 11. bm. o godzinie pół po 5. popołudniu do sali Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie, jakie ma się

wkrótce odbyć na dochód Tow. im Staszica, obudziło w mieście naszym powszechnie zajęcie. W przedstawieniu tem mają wziąć udział najlepsze siły amatorskie naszego miasta. Reżyserję przedstawienia przyjął, jak nam donoszą, artysta naszej sceny p. Wysocki.

Lokal Koła literackiego został obecnie odnowiony, a dawną główną salę znacznie rozszerzono przez wyjęcie ściany dzielącej ją od nizy. Dzięki temu rozszerzeniu, położeniu nowej posadzki, pięknemu wytapetowaniu, jakoteż pięknym robotom rzeźbiarskim, wykonanym przez p. Piotra Harasimowicza, a malarskim przez p. Konkiszewskiego, sala Koła przedstawia się teraz nader okazale.

Pierwszy, niejako inauguracyjny raut odbędzie się we czwartek 14. bm. Kierownictwo artystyczne objął p. Stan. Niewiadomski. Z obfitego programu notujemy następujące punkty: „A propos Karjatydy“ scena adaptacyjno-architektoniczno-artystyczna przez Aurelega Urbańskiego, kwartet śpiewacki, kwartet smyczkowy, deklamacja panny Pankiewicz, solo skrzypcowe p. Wolsthalera itd.

Lista dla członków otwarta. Osoby obce mogą na żądanie członka otrzymać zaproszenie.

Otwarcie prowizoryczne nowego gmachu „Sokoła“ krakowskiego dokonaniem zostanie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Otwarcie zaś uroczyste nastąpi w lecie i wówczas zjadą się do Krakowa wyślanicy licznych Towarzystw sokolskich tak z kraju, jak i z poza niego. Gmach „Sokoła“ jest już prawie zupełnie ukończony, tak więc nareszcie Towarzystwo to rozpocznie pod własnym dachem działalność, która tym sposobem nowego doczeka się rozwoju.

Emigracja. D. 8. bm. przytrzymano w Krakowie kilku włościan, pochodzących z powiatu gorlickiego, dąbrowskiego i łańcuckiego na wychodźstwo do Ameryki. Przytrzymani włościanie odbierali różne listy od swych krewnych, pozostających już w Ameryce, którzy tęskniąc za krajem i narzekając na swe położenie, starają się dziś przynajmniej pocieszyć widzeniem swych krewnych.

Malarz Ajdukiewicz udał się do Gödöllo, gdzie cesarz ma mu pozować do portretu. Portret ma przedstawiać cesarza siedzącego na koniu i za kilka tygodni będzie już gotowy. Ajdukiewicz maluje równocześnie portret arc. Albrechta, siedzącego na koniu z buławą marszałkowską w dłoni.

Pożar. W Iwankowcach na Bukowinie na folwarku Salomona Nussbauma, wybuchł 31. zm. z niewiadomej przyczyny ogromny pożar, który w jednej chwili ogarnął stodoły, zapełnione zbożem i obrócił je w perzynę. Szkoda ogólna wynosi 10.185 złr., a była ubezpieczoną.

Pożar w lesie czornawskim na Bukowinie wybuchł w ubiegłym tygodniu, został jednak przez ludność miejscową pod komendą żandarmerji, stłumiony.

Walne zgromadzenie Towarz. akademickiego „Sicz“ w Wiedniu odbędzie się 9. bm.

Wieczorek urzędują Towarz. „Ruskie kasyno“ w Stryju dla swych członków we czwartek 14. bm.

Kradzieży indyków dopuścił się niewiadomy sprawca w nocy z 6. na 7. bm. na szkodę p. R. S. przy ul. Żółkiewskiej l. 31; trzy indyki białe a jeden krasny wartości 4 zł.

Tarnopolski „Sokół“ urzędują we własnej sali dzisiaj, w niedzielę „wieczornicę“. Program: 1. Słowo wstępne. 2. Rossini. Uwertura do opery „Semiramis“, fortepian na 4 ręce, odegrają panna S. S. i pan Alfred Kołaczkowski. 3. Kücken. Muzykanci. Chór męski i kwartet solowy odśpiewa Kółko śpiewackie „Sokoła“. 4. Worobkiewicz. Nad Prutom, kwartet męski solowy. 5. a) Ecseda — pieśń bez słów. b) Ständchen Schuberta — transkrypcja Paschingera. Cytra solo. 6. M. Käsmayer. Ballada żabia, chór humorystyczny męski z towarzyszeniem fortepianu. 7. Ćwiczenia gimnastyczne: ciężarki, pochód, ćwiczenia na drabinie poziomej, na drążku, na koniu, ćwiczenia starszych na drążku. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Stypendja. W dalszym ciągu rozpiął Wydział krajowy następujące stypendja: 13. Z fundacji jarosławskiej śp. A. ze Stenbergów Ostrogskiej o rocznych 105 zł. 14. Z fundacji arcyks. Karola Ludwika 200 zł. (dla uczniów wydziału prawa w uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, z pierwszeństwem dla wyznawców obrz. ormiańskiego urodzonych w obwodzie kołomyjskim, stanisławowskim, brzeżańskim i na Bukowinie). 15. Z zapisu śp. A. Zalchockiego o rocznych 168 zł. (z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla Gizińskich i Zalchockich) jakoteż 115 zł. 50 ct. (dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego). 16. Z fundacji śp. Kaj. hr. Lewickiego o rocznych 200 zł. (z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla synów oficjalistów, pełniących służbę w dobrach należących do ordynacji fundatora). 17. Z fun-

dacji śp. ks. J. Pitonia o rocznych 67 zł. (z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla krewnych fundatora i uczniów pochodzących ze Starego Bystrego. 18. Z zapisu śp. J. Bazylewicza Towarnickiego o rocznych 200 zł. 19. Z fundacji im. M. Kallira o 50 zł. rocznie.

Termin do wnoszenia podań o wszystkie wyżej wymienione stypendja upływa z dniem 15. listopada br.

Osuzst. Przed kilku dniami donieśliśmy że źródła urzędowego dyrekcji policji, iż p. Wl. Szykowski oskarżył niejakiego Jankowskiego, kolportera o oszustwo do kwoty 200 złr. P. Szykowski prostuje tę wiadomość o tyle, iż z owym Jankowskim nie miał do czynienia i nie on go o to oskarżał.

W Kosowie 1. grudnia br. urządza towarzystwo myzyczne „Echo czarnohorskie“ wieczorek deklamacyjno-muzyczny na cześć pamięci wieszczki Adama Mickiewicza. Komitet uwiadamia zarazem, iż ktoby za prośbienia z jakiegokolwiek powodu nie otrzymał racy uważać niniejsze ogłoszenie jako zaproszenie względnie racy się o takowe zgłosić w sekretarjacie towarzystwa.

Z Krzeszowic donoszą do *N. Ref.*, iż w nocy z 1. na 2. bm. włamali się nieznajomi dotąd złodzieje do mieszkania p. Edwarda Rybickiego, aptekarza w Krzeszowicach i skradli temuż z biurka aptecznego pigułek z dość znaczną kwotą pieniężną. Policja krakowska, o tem zawiadomiona, zarządziła śledztwo za złodziejami.

Okradzona loterja. D. 5. bm. skradł niewiadomy sprawca w kolekturze loteryjnej w hotelu centralnym w Krakowie cały arkusz reskont loteryjnych loterji berueńskiej, datowanych 13. listopada 1889 N. 935. Jak się zdaje, będzie usiłował łatwowiernych wyzyskiwać.

Spadki. Czytamy w pismach warszawskich obrońca prokuratorji, p. Józef Zawistowski zawiadomienia o spadku, wakującym po Ryszardzie Markowskim zmarłym w r. 1862.

— Wakuje spadek po Karolu Karle i żonie jego Agnieszce z Dawidkiewiczów, zmarłych w końcu roku XVIII. Krewni spadkobierców mogą zgłaszać się o spadek (dom pod nr. 191 na Krzywem Kole) do obrońcy prokuratorji, p. Smoleńskiego.

Grono artystów warszawskich postanowiły wydać „Album Warszawy“. Album to ma się składać z dwunastu zeszytów i będzie zawierało typy miejscowe obchody publiczne, główniejsze gmachy miasta. Ryciny mają być opatrzone komentarzami, wydanymi przez celniejszych literatów.

Zmarli: W Poznaniu zmarła Emilja z Noskowskich Biesiekierska, wdowa po pułkowniku w wojsku polskim. Znacna to była i szlachetna, gorąco miłująca ojezyczne matrona polska, całem też swem życiem zasługuje na ogólny szacunek.

Ks. Lew Kmicikiewicz, grk. proboszcz w Małnowskiej Woli, dziekanatu mościckiego, zmarł 4. bm. w 72 r. życia a 47 kapłaństwa.

Prace uczniów instytutu puławskiego. W ciągu b. r. uczniowie tego instytutu przelżyli dzieła K. Temirazowa, prof. botaniki uniwersytetu moskiewskiego, p. t. „Życie roślin, 11 odczytów z fizjologii roślin“.

W latach poprzednich słuchacze instytutu przelżyli il polskiej literaturze następujące dzieła: dr. Krafczyński „Nauka organizacji gospodarstwa“ (Warszawa 1880); dr. T. Gohrena „Prawa natury w żywieniu zwierząt domowych gospodarskich“ (Warszawa 1880); prof. Iwaniukowa „Główne zasady teorii polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów“ (Warszawa 1883); W. Tucewicza „Podręcznik do uprawiania lasów“ (Warszawa 1883); Gustawa Henzego „Tragedja ginału francuskiego i wraz z dodatkiem prof. Chładowskiego „O probie tuzzenia świń rasy polskiej“ opublikowano drukiem w Warszawie 1887).

Nakładem uczniów instytutu wyszła także praca Bol. Zdziarskiego, byłego wychowawca tegoż zakładu, pod nazwiskiem „O najwłaściwszych sposobach wyodrędniania robotników miejskich i oficjalistów, oraz środków, zapewniających im samym i ich rodzinom byt w razie starości lub kalectwa“ (Warszawa na konkursie, ogłoszonym przez nakładców. Wkrótce również Rozprawa ta uwieńczona była drugą nagrodą na konkursie, ogłoszonym przez nakładców. Wkrótce również kosztem grona słuchaczy zakładu opuszcza prasa deklamacyjną następujące dzieła oryginalne: „Botanika lesna“ przez Feliksa Berdaua, b. profesora instytutu puławskiego, „O najwłaściwszych sposobach wyodrędniania robotników rolnych (stałej służby folwarcznej)“ przez dwika Modzelewskiego i „Sprawozdanie z pismienictwa polskiego w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego“ Bol. Zdziarskiego.

Analogiczną czynność literacką rozwijały także młodzież wDublanach, ale doznaje przeszkód.

Koło sejmowe uchwalilo wysłać do rodziny śp. Tytusa Chałybińskiego telegram kondolencyjny.

Przedwyborcze zgromadzenie „Czytelni akademickiej“ odbędzie się dzisiaj w niedzielę na wszechnicy w sali III. o g. 3. Prawo udziału w zgromadzeniu tym mają tak zeszloroczni, jak i nowi członkowie Towarzystwa.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów poczt. Marjana Jul. Fontanę i Piotra Sew. Buszyńskiego z Krakowa, Stan. Ostafilskiego z Tarnopola i Fel. Kolmera z Brodów do Lwowa.

Mianowania. Rada szkol. kraj. zamianowała starymi nauczycielami Jakóba Rudzińskiego w Żukowicach starych, Miecz. Ludw. Popowicza w Kaluszu, Anton. Golańską stałą nauczyc. młodszą 5-klas. szkoły w Horodence.

Cesarz zamianował starsz. radcę skarbowego, dr. Karola Kunza, radcą dworu i prokuratorem skarbowym we Lwowie.

Z życia towarzyskiego. D. 9. bm. o godz. pół do 8. wieczorem odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Staraka, ces. radcy z panną Marją Kraińską, córką śp. Jana Kraińskiego, b. komisarza straży skarbowej i śp. Marji z Hołubów Kraińskiej.

Tajemnicze zniknięcie. Jan Moczarny, majster kowalski przy tartaku parowym w Porohach, pow. borodczańskiego, żonaty, ojciec czworga dzieci małoletnich, około 50 lat liczący, wyjechał z Poroh 5. kwietnia br. przez Stanisławów i Stryj do Lwowa, w celu złożenia egzaminu na maszynistę przy tartaku parowym. Od tego czasu zaginął wszelki ślad po nim. Zachodzi podejrzenie, czy Moczarny nie padł ofiarą zbrodniczej ręki; posiadał on przy sobie dokumenta i 20 złr. gotówka.

Towarzystwo „bratniej pomocy“ słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, uchwałą walnego zgromadzenia mianowało członkiem honorowym p. Oskara Kolberga.

W sprawie Pohoreckich. Jak wiadomo czytelnikom naszym, denuncjant Pohoreckich, Matejec, obraził przy tej sposobności fihrrera żandarmerji w Podbużu, p. Sirke, wyraziwszy się o nim: „Er ist so ein Russe, wie die dort.“ Wskutek tego p. Sirko za zezwoleniem swej komendy zaskarżył Matejca o obrazę honoru. W sprawie tej odbyła się 30. paźdz. rozprawa sądowa w Podbużu. Rezultat jej był taki, że Matejec został zasądzony na 100 zł. kary. Przeciw temu wyrokowi zgłosił on odwołanie do sądu wyższego.

Mowa dr. Lesława Borońskiego, wypowiedziana 17. paźdz. br. w Krakowie na obchodzie ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, wydana nakładem Towarz. im. Staszycy, została w piątek 8. bm. skonfiskowaną.

O śmierci Czernyszewskiego nie pozwoliła piisać cenzura rosyjska żadnemu dziennikowi rosyjskiemu wspominać ani słówkiem. Jedno tylko *Now. Wremia* kilkoma słowami zanotowało śmierć człowieka, którego ogół wykształconych Rosjan nazywa „solą soli ziemi rosyjskiej.“

Zastrzelił syna. Okropny wypadek zdarzył się 2. bm. w Nowym Solecu. Włóścianin Jan Budasch wyszedł na polowanie w towarzystwie dorosłego syna. Obadwaj stali nieopodal siebie, gdy naraz na ojca wybiegł lis. Stary Budasch strzelił, lecz tak nieszczęśliwie, że zamiast lisa, trafił syna w samą skroń i położył go trupem na miejscu. Nieszczęśliwego ojca, w myśl przepisów, odstawiono do śledczego aresztu sądowego w Solcu. Donosi o tem *czern. Gaz. Polska.*

Ofiara jaskini gry. Z Monte Carlo donoszą, iż odebrał tam sobie życie niejaki Ludwik Premuda, poddany austriacki, zgrawszy się do nitki.

Stulecie parowca. W Londynie utworzył się komitet dla uczczenia setnej rocznicy zbudowania okrętu parowego przez człowieka, który w samej Anglii prawie jest nieznanym. William Symington, który w roku 1789 pierwszy zastosował siłę pary do żeglugi, umarł w r. 1831 w Londynie, rozczarowany, złamany i biedny. Z pomysłu jego skorzystał dopiero w r. 1807 Fulton, przejechawszy się okrętem, przez Symingtona zbudowanym. Naiwny Szkot pozwolił Fultonowi przerysować maszynę okrętu, a Fulton pospieszył do Paryża, aby wynalazek Symingtona sprzedać największemu nieprzyjacielowi Wielkiej Brytanji, konsulowi Bonapartemu. Ten odrzucił propozycję, a Fulton wówczas udał się do Nowego Yorku, gdzie przy pomocy hojnych kapitalistów wykonał dzieło, którego myśl była skradziona. Fulton dziś sławiony jest w Ameryce jako

jeden z najpotężniejszych umysłów, a Anglja, która niestrudzenie czci pamięć Watta i Stephensona, dopiero teraz przypomniała sobie Symingtona, który tyle przyczynił się do jej wielkości i bogactwa.

Zapieczetowany złodziej. Przed kilku dniami zakradł się w Genui do wagonu napełnionego zbożem, złodziej w nadziei wyrzucenia kilku worków, kiedy pociąg będzie w ruchu. Złodziej przycupnął cicho w kącie i czekał, kiedy pociąg ruszy. Jakież było jego rozczarowanie i przestrach, kiedy usłyszał, że konduktor drzwi wagonu zamyka i plombuje. W śmiertelnym strachu dojechał tak ten oryginalny pasażer aż do Medjolanu, gdzie z przymusowego więzienia go uwolniono. Przez drogę odżywał się zamknięty ziarnem żyta i pszenicy.

Balony powietrzne w Chinach zyskują coraz szersze zastosowanie. Rząd chiński zamówił we Francji kilka wielkich balonów, które zamierza zastosować do celów wojskowych.

W arystokratycznych kołach londyńskich wielkiej wrzawy narobił następujący wypadek: Lady K., mieszkająca w najprzedniejszej dzielnicy londyńskiej w Belgravia, rozesłała w tych dniach do swych znajomych kilkanaście zaproszeń na będącą tam w modzie „popołudniową herbatkę“. Dwie z zaproszonych dam, hrabina S. i lady P., znajdowały się właśnie przed bramą domu i zadzwoniły już, aby im otworzono, gdy zbliżył się do nich młody, bardzo elegancko ubrany człowiek, uklonił im się grzecznie, jakby dawnym znajomym, zapytał o zdrowie — „how do you do“ — i gdy lokaj bramę otworzył, poczęł im towarzyszyć na górę do salonu lady K. Obie panie były przekonane, że to jeden z młodych ludzi, którego musiały gdzieś poznać, choć nazwiska jego nie zapamiętały, gospodyni zaś, jakkolwiek również nie mogła sobie przypomnieć jego fizjognomji, sądziła, że musi być dobrym znajomym jednej z przybywających pań, powitała go więc jak najgrzeczniej, choć bez zbyt uczynnej serdeczności. Porozsiadano się więc w salonie i zaczęła się ożywiona gawędka, podczas której młody człowiek trzymał się ciągle w pobliżu obu pań, z którymi przyszedł. Lokaj wniósł bogatą zastawę do herbaty i ustawił ją na małym stolczku, obok gawędzącej trójki. W tej chwili gospodyni oddaliła się też z salonu, a młody gentleman powstał, zbliżył się do stolczka i mówiąc do obu pań: „Muszę mojej cici figla wypłacać“, poczęł kieszenie swoje naładowywać łyżeczkami, srebrnymi spodeczkami, szczypcami do cukru itp., poczem w swobodnych podskokach oddalił się z salonu. Niebawem nadeszła lady K. i spojrzawszy na stolczek, szepnęła: „Ach jakżeż dziś ta służba podała nam herbatę“. Obie damy usiłowały wstrzymać się od śmiechu, ale gdy lady K. chciała zadzwonić na służbę, hrabina S. wstrzymała ją mówiąc: „To siostrzeniec pani spłatał tego figla i pozabierał z tacy wszystkie przybory“. — Mój siostrzeniec? — zawołała zdziwiona gospodyni — ależ on bawi w Szkocji na polowaniu. — „Był tu przed chwilą“ — mówią obie panie. — „Wszedł z nami razem“ — dodaje lady P. — „Ten młody człowiek! Ależ ja go nie znam!“ — woła gospodyni. — „I my!“ — odpowiadają damy. Od słowa do słowa — rzecz wyjaśniła się zupełnie. Młody człowiek, który się przed bramą domu do lady P. i hrabiny S. przychylił, był prostym rzeźmieszkim. Śmiała sztuczka udała mu się wybornie.

Kości zwierzęcia przedpotopowego, prawdo podobnie z mamuta, wykopano przypadkowo we wsi Ochrymowcach pow. zbarazkiego. Przy interwencji starostwa odesłano je do muzeum Dzieduszyckich. Włóścianie opowiadają, że w tem samym miejscu znaleziono podobne kości i przeszłego roku, zostały jednak one przez dzieci połamane lub napowrót ziemią przysypane.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie, na jesień i zimę otrzymał w wielkim wyborze i poleca najtaniej Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 9. listopada. Herbert Bismark przybył to z Budapesztu i odjeżdża dzisiaj wieczorem do Berlina.

Przed południem rozpoczęły się pod przewodnictwem kard. Schoenborna konferencje biskupie. Przybyło 28 biskupów.

Najwyższy trybunał uwolnił dzisiaj obu urzędników zakładu obłąkanych, Krautgärtnera i Weitschachera, którzy byli skazani na 3 i 5 miesięczne więzienie za ułatwienie ucieczki ks. Suł-

kowskiemu. Orzeczenie to wywołało wielką sensację.

Wiedeń 9. listopada. Według *Polit. Corresp.* wzmocnione zostały wojska rosyjskie na granicy austriackiej nowymi silnymi oddziałami kawalerji.

Reichswehr zajmuje się na nowo napadem na oficerów w Jarosławiu i żąda ogłoszenia wyników urzędowego śledztwa.

Budapeszt 9. listopada. Z kasy na stacji Budzie kolei południowej skradziono podczas nieobecności kasjera 20.000 złr.

Paryż 9. listopada. 12. listopada zamierzają bulanżyci urządzać wielką demonstrację na ulicach miasta z powodu otwarcia parlamentu. Cztery pochody udadzą się pod przewodnictwem „Ligi patriotów“ na „Plac Zgody“.

Przeciwko ewentualnym zarządzeniom policji, mają użyć siły.

Paryż 9. listopada. Z powodu zatargu z podsekretarzem stanu dla kolonji p. Etienne, minister marynarki miał podać się do dymisji. Zapewniają, iż po sprawdzeniu ostatnich wyborów, cały gabinet poda się do dymisji.

Wenecja, 9. listopada. Przybycie cesarza Wilhelma nastąpi tutaj 12. bm. Nazajutrz uda się cesarz do Monzy, 13. bm. gdzie odbędzie się polowanie dworskie. Zjazd z cesarzem austriackim w Innsbrucku nastąpi dopiero 14. bm.

Petersburg, 9. listopada. Wieść o zaręczynach carewiczki z księżniczką pruską zupełnie jest zmyślona.

Berlin, 9. listopada. *Post* donosi, że Boulanger ma zamiar wrócić do Paryża.

Rzym 9. listopada. Z kół klerykalnych zaprzeczają doniesieniu, jakoby papież zachorował.

W Giardini (w Sycylii) gwałtowny orkan poczynił straszne spustoszenia. Na przestrzeni tysiąca metrów wzdłuż runęły domy. Nikt jednak z ludzi nie stracił życia.

Londyn 9. listopada. Chodzi pogłoska, że Kreteńczycy chcą prosić Rosję o przyjęcie protektoratu nad Kretą.

Rosyjskie ministerstwo wojny postanowiło uzbroić armję francuskimi karabinami systemu Loebla kosztem stu miljonów rubli.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dzisiaj w niedzielę po południu o godz. 4. „Chcę sobie pohulać“, krotokwiła w 3 aktach Nestroya. Wieczór o godz. 7. po raz siódmy „Kapitan Wilson“, operetka w 2 aktach Sulliwana.

W poniedziałek przedstawienie składane: 1) po raz pierwszy „W cztery oczy“, komedia w 1 akcie Fuldya. 2) „Mój mały“, obrazek dramatyczny w 1 akcie Przybylskiego z panem Zboińskim. 3) „O Józio“, fraszka Bałuckiego. 4) Po raz pierwszy „Dorota“, operetka w 1 akcie Offenbacha.

We wtorek „Donna Juanita“, operetka w 3 aktach Suppego. Drugi występ pani Anny Bocskaj.

We środę po raz trzeci na liczne żądania „Pepa“, komedia w 3 aktach Meilhaca. — We czwartek „Maskota“, operetka Audrana w 3 aktach. Trzeci gościnnie występ pani Anny Bocskaj.

P. Anna Bocskaj wystąpiła wczoraj po raz pierwszy gościnnie na naszej scenie. Recenzję podamy jutro.

Trupa dramatyczna p. Balabajder-Benzy, jedna z lepszych pomiędzy naszymi prowincjonalnymi, bawi obecnie w Brodach, gdzie zamierza dać szereg przedstawień. Trupa p. Benzy bawiła dotychczas w Zloczowie, gdzie przedstawienia jej cieszyły się wielkim powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, że inteligencja miasta Brodów licznie odwiedzać będzie przedstawienia p. Benzy.

Pani Sembrich-Kochańska odwołała koncert zapowiedziany w Poznaniu z powodu choroby. Lekarze zabronili jej wystąpić przed 11. bm. Kochańska będzie następnie koncertowała w Warszawie.

Teatr ruski, zostający pod kierownictwem p. Biberowicza, przedstawi w niedzielę d. 10. bm. „Przez zawiść w kajdany“ obraz z życia ludu ukraińskiego w 6 odsłonach M. Kropiwnickiego.

Ze sztuki. Henryk Siemiradzki nadesłał do Lwowa na ręce p. St. Cichockiego dwa płótna swojego pędzla. Jedno studjum kobiece, pół naturalnej wielkości, przedstawiające smagłą Rzymiankę, drugie, widoczek włoski niewielkich rozmiarów. Studjum kobiece, noszące na sobie wszystkie cechy mistrzowskiego pędzla Siemiradzkiego, zakupił Stefan hr. Fredro, widoczek zaś znalazł również natychmiast nabywcę.

Panna Lola Beeth, spiewaczka opery berlińskiej, zamierza wystąpić po Nowym roku w Warszawie z koncertem.

Lew hr. Tołstoj, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zamierza przerwać swoje milczenie; znakomity autor „Wojny i pokoju“ pisze współczesną powieść pt. „Kreutzerowska Sonata“. Będzie to dla Rosji wyzwanie literackie pierwszorzędne znaczenia.

Niewydane dzieła Bohdana Zaleskiego ogłoszone zostaną drukiem w Krakowie, z upoważnienia synów zmarłego poety, przez zawiązany umyślnie w tym celu komitet, w skład którego wchodzi hr. Konstanty Przeździecki, prof. Maurycy Straszewski i hr. Stanisław Tarnowski.

Wiadomości polityczne.

Poznań 8. listopada. Z Carogrodu nadszedł telegram od cesarza Wilhelma II., zatwierdzający uchwałę sejmu prowincjonalnego, przyjmującą ustawę o reorganizacji administracyjnej W. ks. Poznańskiego. Wskutek tego wybory do wydziału prowincjonalnego odbędą się dziś.

Na wczorajszym posiedzeniu reprezentacji miejskiej przekazano najpierw do dyspozycji naczelnego prezesa 12.000 marek na koszty prac wstępnych do sypania grobli nad rzeką Wartą, na które to koszty w bieżącym etacie państwowym nie wstawiono żadnych sum. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad budową nowego ratusza, którą odroczone do dnia dzisiejszego.

Wiedeń 8. listopada. Konferencje biskupów zaczynają się jutro w sobotę. Aż do tego dnia trwać mają narady przedwstępne.

Petersburg 8. listopada. Dragan Cankow został tu powołany przez rząd rzekomo dla oznajmienia mu, iż rząd rosyjski nie życzy sobie obecnie w łonie opozycji bułgarskiej żadnych takich agitacji, któreby mogły naruszyć osnowę traktatu berlińskiego a to z powodu, aby tem łatwiej oprzeć się mającemu ewentualnie nastąpić ogłoszeniu Bułgarii za niepodległą.

Nowosti dowiadują się, że ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło zająć się energicznie sprawą otwarcia granicy dla eksportu bydła rosyjskiego na rynki zagraniczne. Jak wiadomo, jedną z najważniejszych przyczyn była obawa przeniesienia zarazy, która w ostatnich czasach srożyła się w Rosji. Aby usunąć tę obawę, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przepisy, dotyczące się rozciągnięcia ścisłej kontroli weterynaryjnej nad bydłem przeznaczonym na wywóz za granicę.

Tanger (na wybrzeżu marokańskim) 8. listopada. Posel włoski został tu znieważony publicznie na ulicy przez tłum ludności krajowej. Później ten tłum wpadł do domu poselstwa włoskiego i dopuścił się tu różnych gwałtów.

NADESLANE.

Powiekszenia fotograficzne z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się w niedzielę 17. listopada o g. 10 rano w lokalu własnym pod l. 7, plac Marjański w kamienicy WP. Kisielki.

Porządek dzienny: I. Odczytanie protokołu pierwszego walnego zgromadzenia. II. Zmiana §§ 12, 45 i 51 statutu. III. Wnioski członków.

Ferdynand Winnicki,
prezes.

Podziękowanie.

Bawiąc w Korczynie koło Krosna, zapadłem ciężko na tyfus. Wyzdrowienie moje zawdzięczam starannej i pełnej poświęcenia opiece zdolnego miejscowego lekarza dr. Przysiópskiego. Wdzięcznością powodowany składam mu za to najserdeczniejsze dzięki, a zarazem życzenia, aby sympatja powszechna, którą sobie młody ten lekarz w krótkim czasie pozyskał, i nadal zawodowi jego towarzyszyła.

Z poważaniem
W. Szydłowski.

Dr. Teofil Stachiewicz

lekarz specjalny do chorób:
pięć, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjański l. 8.

Dr. GUSTAW PIOTROWSKI

lekarz chorób nerwowych
ordynuje od godziny 3-ciej — 5-tej
ul. Akademicka l. 5. l. p.

Zmiana lokalu.

Dr. Wiktor Wehr
operator

mieszka obecnie Sykstuska 17. Ordynuje od 3—5.

PRZESTROGA.

Oświadczam niniejszem, że żadnych długów syna mego Bolesława, ani wekslowych, ani sklepowych lub z jakiegobądź innego tytułu pochodzących, płacić nie będę.

Lwów, 6. listopada 1889.

Anna Hefernowa.

Dr. JAN ROSNER

b. asyst. kliniki położniczo-ginekolog. Uniw. Jagiel.
lekarz chorób kobiecych i akuszer powrócił.
(Wałowa 11).

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. listopada 1889.

Hotel WARSZAWSKI. J. Mięśowicz z Kołomyi, A. Wybranowski z Czuprynosowa, J. Śniadowski z Podhajec, T. Łodziński z Nawarji, J. hr. Tarnowski z Turynki, M. Bielska z Łąki, A. Kasparkowa ze Sambora, W. Albinowski z Doliny.

Hotel ANGIELSKI. T. Czyczyłowicz z Grzymałowa, W. Axentowicz z Kołomyi, H. Weiss z Dembicy, H. Trauczyński z Bukowy, K. Siewicki z Cieniowy, F. M. Nanke z Sambora, M. Lewitowicz z Nadyb.

Hotel ŻORZA. J. Jabłonowski z Zagwoździa, St. Sękowski z Wojśławic, A. Garapich z Zagórza, dr. P. Profanter z Francensbadu.

Hotel KUHNA. J. Gadzieński ze Sambora, A. Grolewski z Kołomyi, ks. J. Łysiak z Tuczap.

Lwów, z izby handlowej

9. listopada 1889.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	198	192
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa.	214 50	237 50
Banku h. p. galicyjskiego po 200 zł. wa.	281	285
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 25	101 25
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96	97
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. ekresowe 37 l.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 70	99 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 50	98 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4	57
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	46	49
Obługi za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 15	105 15
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104	106
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24	26
„ Stanisławowa	—	38
Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleonider	9 44	9 54
Polimperial	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	58 10	59 10

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 3:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiece. mieszany.
Z Tarnopola i Brodów na Podzameczu o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Zawocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Zawocznego, Stryja, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:15 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełcza: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Bełcza i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach e. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:53 rano mieszany. (Z Podzameczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 rano i 10:28 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzameczu o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stryja, Zawocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy, Zawocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowi: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Bełczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Bełcza i Sokala.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—5tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ul. Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1 we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 8. listopada 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	332 50	333 50
„ Banku anglo-austriackiego	147 40	148 50
„ Unionbanku	240 75	241 50
„ kolei Karola Ludwika	189 50	190 50
„ kolei północnej	259 80	260 50
„ kolei południowej (Lombardy)	131 75	132 50
„ kolei państwowej	240	241 50
„ kolei lw-wsko-Czerńowieckiej	235 50	236 50
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	187	188 50
Losy komunalne wiedeńskie	118 75	119 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	143 25	144 50
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	118 75	119 50
Losy regulacji Cisy	104 50	105 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	—	260 50
Renta węgierska złota 4 proc.	220 60	221 50
Akcje Bankvereinu	101 20	102 50
Rosyjski rubel papierowy	116 80	117 50
Losy premjowane węgierskie	124	125 50
Akcje kredytowe	—	314
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	—	—

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	—
Akcje austriackie kredytowe	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—
Austriackie banknoty	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—

Telegram.

Świeżo nadesłane z najlepszych fabryk 4000 sztuk materji welnianej na suknie, 2000 sztuk materji jedwabnej na suknie, materji na płaszcze, flanele, barchany, kaziemiry, jedwabny i welniany atlas na koldry, firanki, weby, płótna, szyfony, kapy i obrusy, jedwabny plusz na płaszcze, jedwabne aksamioty i różne przybory dla krawców i modniarek, taniej jak wszędzie

po stałych cenach.

MARJA FRANKEL
Rynek 32.

Dla BYDŁA

Kompresy na nogi
Wstrzykawkki podskórne
Spryce do enemy
Katetry
Ssawki dla cieląt

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604c

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjka
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1'40
funt najlepszej w orginal. opak. zł. 2'50
funt Imperj i cesarskiej zł. 3'50
funt wysiewków kwiatowych zł. 1'10
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo. zł. 9'—

Herbata z Brodów!!

Ważne dla

Matek!

Mleko matczyne zastępuje zupełnie w Wiedniu używana już ogólnie i ulubiona

I. Wiedeńska Mączka pożywcza dla dzieci
Franciszka Giacomelli (Wiedeń)
Właściciela ck. austriackiego i król. wloskiego przywileju i wielkiego srebrnego medalu,

wyrabianej z sterylizow. mleka niezbieganego i pożywnych substancji tworzących kości i krew, ułatwia żabkowanie, zastępuje zupełnie mleko matczyne, jest tak samo lekko strawna, dlatego na wszystkich klinikach od dłuższego czasu ogólnie używana i polecana przez najdoświadszejszych lekarzy. Cena tego preparatu, wyszczególniającego się swą pożywnością przed wszystkimi innymi środkami pożywczymi dla dzieci i rekonwalescentów, jest tak niska, że każdemu umożliwia użycie. Cena wielkiej puszki 80 ct., małej 40 ct. z pouczeniem użycia.

Otrzymać można: u apt. Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera, apt. Arnolda Rappaporta, Karola Bayera ul. Krakowska, Karola Bałłabana ul. Halicka, we Lwowie; apt. Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; apt. Wojciecha Komorowskiego i apt. Leona Gärtnera w Stryju; apt. Stanisława Pawłowskiego w Tarnowie; apt. A. Beila w Stanisławowie; apt. Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; apt. Karola Marescha, Bronisława Żuławskiego w Samborze; apt. Romualda Palcha i A. Prusaka w Jasie; apt. Edwarda Stenzla w Kołomyi; apt. Władysława Nahlka i M. Kruga w Przemyślu; A. Dzuganowskiego w Sanoku.

Prawdziwa niesfałszowana

Mączka owsiana i Wyciąg jęczmienia

do sporządzania posilnych zup dla każdego gospodarstwa domowego, lekko strawne i bardzo pożywe. Prócz bardzo szybkiego przygotowania cena jest tak niska, że w żadnej rodzinie nie powinny brakować. Mączka owsiana 1 pudełko na próbę 12 ct., wielkie pudełko 40 ct., ulubiony Wyciąg jęczmienia pudełko na próbę 10 ct., wielkie pudełko 30 ct.

Otrzymać można: u apt. Piotra Mikolascha, apt. Zygmunta Ruckera, apt. Arnolda Rappaporta, Karola Bayera ul. Krakowska, Karola Bałłabana ul. Halicka, we Lwowie; apt. Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; apt. Wojciecha Komorowskiego i apt. Leona Gärtnera w Stryju; apt. Stanisława Pawłowskiego w Tarnowie; apt. A. Beila w Stanisławowie; apt. Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; apt. Karola Marescha, Bronisława Żuławskiego w Samborze; apt. Romualda Palcha i A. Prusaka w Jasie; apt. Edwarda Stenzla w Kołomyi; apt. Władysława Nahlka i M. Kruga w Przemyślu; A. Dzuganowskiego w Sanoku.

C. k. uprz. fabryki kocow i Haliny

Schumana i Spółki

c. k. dostawców Dworu, oraz i dostawcy dla c. k. Armji, jakoteż i dla c. k. Marynarki w **Korneuburgu** i **Pottendorfie** — założonej w roku 1828.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność jako też c. k. Wejskowość, iż urządziliśmy Skład komisowy naszych wyrobów różnego rodzaju w obfitym wyborze w handlu siodlarsko-rymarskim

Michała Walichiewicza

we Lwowie
przy ulicy Kopernika l. 2.

Wyroby nasze będą wedle cen fabrycznych sprzedawane w pojedynczych sztukach, lub metrach, zaś przy zakupnie w większych ilościach będzie stracony odpowiedni opust.

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9.
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych.

Wyszedł z druku I, II. i III. zeszyt podręcznika:

Najlepsza Metoda

do nauczania się w 3 ch miesiącach bez nauczyciela po niemiecku czytać, pisać i rozmawiać; (napisał **Plato v. Raussner**) kurs wyższy, wydanie IV. Każdy zeszyt kosztuje 15 ct. Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać w księgarniach, jak również iane następujące dzieła tegoż autora: kurs niższy, wydanie V., powyższej metody cały tom 80 ct. **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z objaśnieniami w wymowy, z 14 wzorkami pisma i 141 rycinami po 47, 20 i 10 ct. **Najnowszy elementarz polski** z wzorkami rysunków, pisma i rycinami, razem 340 figur i wskazówkami pedagogicznymi 34 ct., tylko z wzorkami (340 figur) wydanie II. 14 ct. bez rycin 7 ct. **Najlepsza metoda angielska** dla samouków, z wymową, do nauczania się po angielsku w 24 lekcjach 90 ct.

Skład główny w księgarni SEYPARThA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.

Julja Berger

Lwów, ul. Halicka l. 21.
Ubrania dla dzieci

Płaszczyki na zimę
Sukienki dla dziewcząt
Garnitury dla chłopców
Wyprawki dla niemowląt
Wyroby włóczkowe pończoszki, sznurówki.

ZAKŁAD założony w r. 1863.
Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka.



OGŁOSZENIE.

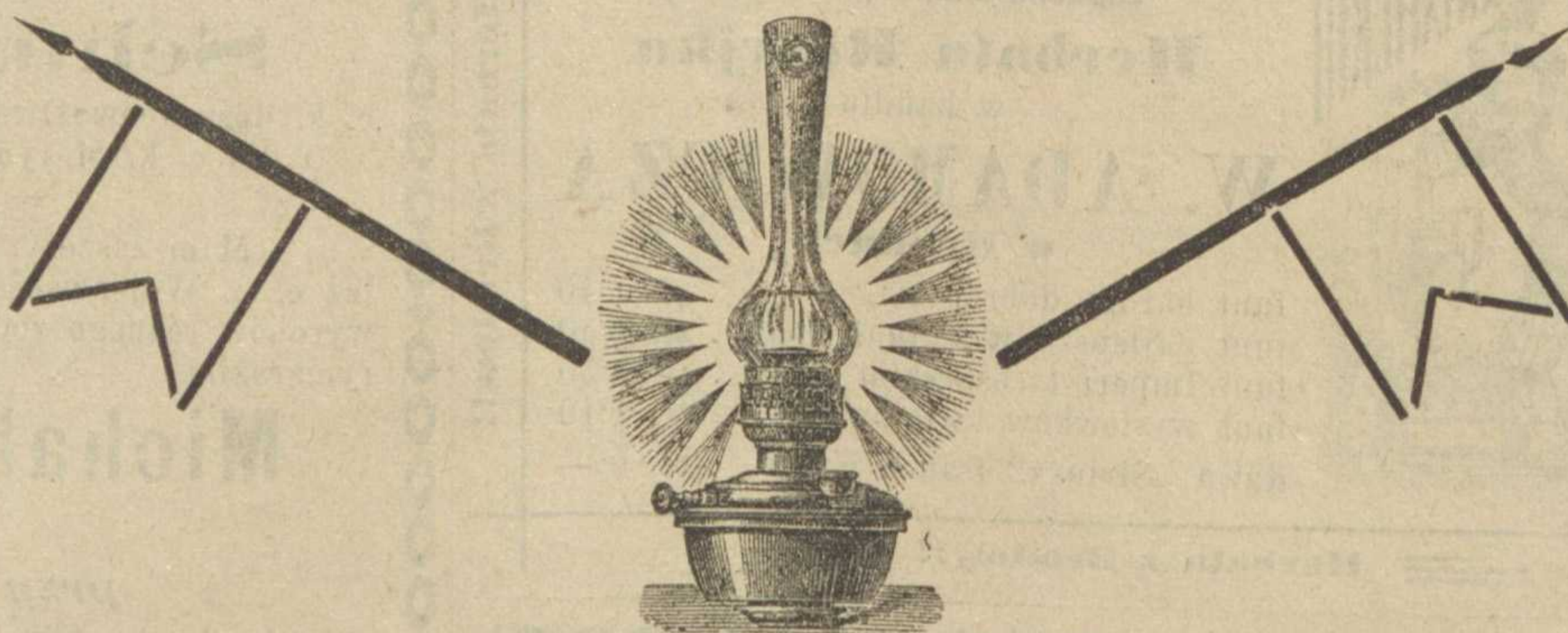
<p>Skład fabrycz. materij weln. Jak długo zapas starczy! Resztki berneńskiego sukna 3-10 metr na kompletne zimowe ubranie męskie 3 złr. 75 ct. Prawdziwe angielskie szewioty 3-10 mtr. na kompl. ubranie męsk. I. złr. 8'50, II. złr. 7'50, III. złr. 6. Materje na zimowe paltojty przedni gatunek w modnych kolor. 2-10 metr. złr. 10, II. złr. 6. Prawdziwe stryjskie loden na kurtki myśliwskie i ubiory nie do zniszczenia, 1 metr złr. 2'85. Materje na palta jesienne najnow. modne kolory, przed. gat. 2-10 metrów na całe palto złr. 6.</p> <p>Artykuły modne dla Panów KOSZULE MĘSKIE. z szyfonu, kretonu, oksfortu, najlep. wyrob I. złr. 1'80, II. złr. 1'20. Koszule robotnicze Oksfort mocny wybory gatunek 3 sztuki II. złr. 1'40, I. złr. 2. KALESONY z mocnego płótna, tkaniny w paski, barchanu I. złr. 2'50, II. złr. 1'80 za 3 pary. Bielizna normalna syst. Jägera czysto wełn. dla kobiet i mężczyzn. 1 koszula złr. 3'50. 1 para spodni złr. 3, bawełniane 1 szt. złr. 1'50. Skarpetki męskie zimowe, białe i kolor., rob. na drut. 6 par złr. 1'10.</p>	<p>Pluszowe czapki dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1'50. 1 pled do podróży 3'50 mtr. długi, 1'60 mtr. szer. złr. 4'50. 12 szt. chusteczek do nosa lamow., o kolor. brzegu dla mężcz. złr. 1'20, dla kobiet złr. 1. Kotary, Koldry, Chodniki. Potjera z juty najnowsze desenie, kompl. 2-kolor. złr. 2'30; 4-kolor. złr. 3'50. Garnitury z juty 2 kapy na łóżko i 1 nakr. na stół w najmod. tur. deseni w 2ch kol. złr. 3'50. w 4ch kol. złr. 6. Zimowa koldra Rouge pik. komp. długa i szeroka, 1 sztuka złr. 3. Chodnik Jaquard Manilla 10 m. długi, trwałe gat. złr. 3'50. Garnitur rypсовy 2 kapy na łóżka i 1 nakr. stołu, o najmodn. połączeni. kolor. złr. 4'50. Prześcieradła 1 sztuka bez szwu 2 metry długości złr. 1'50. Siennki uszyty 1 szt. 2 met. długi I. złr. 1'40, II. 90 cent. Derki na konie w grubym gatunku z kolorowem olamowaniem 190 cent. długi. 130 centm. szerok. I. zółte złr. 2'50, II. popielate złr. 1'50. Flanelowe chustki na głowę dla kobiet, bardzo ciepłe 3 szt. złr. 2, II 75 cent.</p>	<p>Obrusy płócienne we wszystkich kolor. 3 szt. 3/4 złr. 2, 3 szt. 3/4 złr. 1. Serwety płócienne, 1/4 w kwadrat. 6 sztuk złr. 1'20. BIELIZNA DAMSKA. 6 koszul damskich z mocnego płótna ogarn. ząbkami złr. 3'25, ogarn. haftem złr. 5. 3 sztuki gorsetów nocnych z przed. szyfonu z bogat. haftem I. złr. 4, II. złr. 1'80. Fartuski damskie z oksfortu, kret. sur. płótna i szyfon. 6 szt. złr. 1'60. Filcowe spodnice suto przyzodob. szydełkową robotą, czerwone, popielate lub drapowe 3 szt. złr. 3. Szale Angora na zimę 1/4 wielk. 2 złr. 80 cent. Kaftaniki damskie wełniane (Jersey) we wszelkich kolorach, zgrabnie leżące złr. 2, II. złr. 1'20. Pończochy damskie na zimę białe lub kolorowe robione na drutach 6 par złr. 1'50. Ręczniki z lnian. damastu 6 sztuk z frendl. złr. 1'80, ze szlak. złr. 1'20. Płótna lniane i Weby 1 szt. po 29 łokci. Domowe płótno w moc. gat. (29 łok.) 1 szt. 3/4 złr. 5'50, 1/4 złr. 4'20. Oksfort w najmodniejszy deseni 1 szt. (29 łokci) złr. 4'50.</p>	<p>Szyfon na męską i kobiecą bieliznę 1 szt. (30 łok.) Ia zł. 5'50, II. zł. 4'50. Prosnicki barchan 1 szt. (29 łok.) biały lub czerwony złr. 6, niebieski lub brunat. złr. 5. Kanawas na poszewki (1 sztuka 30 wiedeńskich łokci) Ia złr. 6, IIa złr. 5'20. Atlas grad na podszewki (1 sztuka 30 wiedeńskich łokci) Ia złr. 7'50, IIa złr. 5'50. Artykuły modne dla Pań. ! Sposobność kupna! Zimowy Nigger Loden na suknie damskie w najlepszym gatunku 10 metrów złr. 3'20. Modne materje w kratki i paski 60 cent. szer. na szlafroki i ubrania dziecinne 10 metrów złr. 2'50. Materje Joupon i dreidrat we wszystkich kolorach modnych I. złr. 3'50, II. złr. 2'80. Flanela Walerja najnow. wzory, 10 metr. złr. 4. Kalmuk najnow. wzory, 10 metr. złr. 2'70 Barchan na suknie najnowsze wzory, kolor natur. 10 mtr. złr. 3. Czarny Kaszmiry o podwójn. szerok. i kolor. 10 mtr. złr. 4. Atlas wełn. czarny o podwój. szerok. i kolor. 10 metr. złr. 6'50.</p>
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

J. & S. Kessler

Berno (Morawja)
ulica Ferdynanda
Nr. 7/KL.

największe i najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy.
Największy wybór stosownych podarunków na gwiazdkę.
Cenniki męskiej i damskiej bielizny, tkackich i galanterijnych towarów, próbki sukna i materij wysyłają się gratis i franco.
Wysyłka za pobraniem pocztowem.

dzisiejsze	z dnia poprzedniego
892 60	855 90
147 40	148 30
940 75	943 30
189 60	190 30
259 80	260 30
391 75	392 30
340 —	340 30
285 60	286 30
287 —	287 30
143 95	144 30
118 75	119 30
104 60	105 30
—	200 30
220 60	101 30
101 90	117 30
116 80	118 30
124 —	124 30
312 —	314 30



JÓZEF HANKE

SKŁAD
fabryczny
farb, lakie-
rów, poko-
stów, produ-
któw chemi-
cznych wyro-
bów gumowych,
artykułów gospo-
darczych, oraz
handel materiałów
pod Czarnym Psem
(założony 1881 roku)
we Lwowie 38. rynek
we własnym domu
numer 173 telefon, poleca
po najtańszych cenach
lakiery, pokosty, farby,
przyrządy do lakierowania,
malowania i pozłacania, farby
do farbowania materji, firanek,
koronek, farby roślinne wolne
od trucizn do likierów, cukrów
i potraw, farby drukarskie i do
litografji, farby artystyczne do
akwareli, do malowań olejnych,
jakoteż farby do malowania na
porcelanie, na aksamiocie i jedwabiu do
malowań naprys. „Spritzmalerei”,
do malowań pastelkami
werniksy, środki i przybory
do każdego rodzaju malowa-
nia i do rysowania jak rów-
nież przyrządy do pisania.

JÓZEF HANKE, LWÓW

utrzymuje naj-
większy skład
artykułów gos-
podarczych, bu-
dowlanych,
chemicznych, bu-
rowarniczych,
indstryjnych,
piwnicznych
gorzelnian.,
gumowych
i wyrobów

większy skład
podarczych te-
dowlanych,
browarniczych,
piwnicznych
gumowych.

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

dostarcza powszechnie znane w najlep. jakościach i po najumiarko-
wańszych cenach mydła toaletowe, mydelka lecznicze, perfumy, Eau
de Cologne, olejki do włosów, pomady, środki do czyszczenia i konser-
wowania zębów, środki do kadzenia, różności toaletowe, artykuły do
kąpieli, artykuły do prania, artykuły kuchenne, artykuły do czyszczenia
naczyni, sprzętów kuchennych i pokojowych, wyroby szczotkarskie, środki
owadogubne i do desinfekcji, środki do konserwowania i
czyszczenia obuwia, środki do kitowania szkła i porcelany,
elastyczne waleczki do zaopatrzenia okien i drzwi od
przeciągu, największy wybór artykułów chirurgicznych,
Główny skład i wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bu-
kownicy lamp błyska-wiecznych patentu
Herrmanna. Etery, esencje i olejki eteryczne,
oliwy i oleje, pokosty, materiały i chemikalja.
Przy zamówieniach upraszam o dokładne
podanie adresu jak również stacji kolejowej lub
pocztowej. Obstalunki u skutecznia się odwrotnie.
Cenniki na żądanie gratis i franco.



pod „Czarnym Psem”.

Skład farb i handel materiałów Józefa Hankego we Lwowie, Rynek, nr. 38. we własnym domu.